

Upiorny twist – Wiesław Gołas

Rankami zrywam się śliczny,
Liryczny i apetyczny
To musnę coś jak jaskółka,
To usnę w słońcu jak pszczołka,
Aż chmurki zbudzi mnie cień,
Bym brzęczał cały dzień

Lecz gdy spłynie mrok wieczorny
Typem staję się upiornym:
Twarz mi blednie, włos mi rzednie,
Psują mi się zęby przednie
A niech tylko wiatr zaśwista
W piekielnego wpadam twista
Widząc mnie w piekielnym twiście
Zwariowali byli byście !
Lew by się ze strachu słaniał!
Jestem nie do wytrzymania,
Bo prócz wymienionych cech
Skręca mnie upiorny śmiech:
Cha, cha, cha! Cha, cha, cha!

A rano znów jestem śliczny,
Liryczny i apetyczny
To musnę coś jak jaskółka,
To usnę w słońcu jak pszczołka,
Aż chmurki zbudzi mnie cień,
Bym brzęczał cały dzień

Lecz gdy spłynie mrok wieczorny
Typem staję się upiornym:
Twarz mi blednie, włos mi rzednie,
Psują mi się zęby przednie
Przez upiorność tę, niestety,
Zniechęcają się kobiety
Dniem kochają mnie po wierzchu,
A rzucają mnie o zmierzchu

Iluz kłesk ja doznam, zanim
Nie napotkam takiej pani,
Co prócz wymienionych cech
Wytrzymałaby ten śmiech:
Cha, cha, cha! Cha, cha cha!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych